

W nadgranicznym miasteczku Łubny przybycie Mniszcha na Lewiatanie wywołało olbrzymie poruszenie. Cała hałastra żądna bogactw Moskwy z niedowierzaniem przyglądała się olbrzysiemu wężowi.



Nawet awanturnicy, którzy opowiadali, że widzieli najdziwniejsze stwory na Syberii, w Indiach i Chinach, nie mogli oderwać oczu od gada. Docierali konno - w jaskrawych, szerokich i bufiastych szarawarach - do najdziwniejszych zakątków świata, ale nie dane było im dosięść podobnej bestii.

- Niech ktoś powie, że smoki nie istnieją! - poklepywali z nieukrywanym zachwytem cielsko Lewiatana kozacy ze zwisającymi spod nosa długimi wąsami i pozostawionymi na ogolonych głowach oseledcami.

- Teraz uzurpator Borys Godunow zapłaci za wszystkie niegodziwości, zbrodnie i kłamstwa - zaczęto coraz głośniejsze powtarzać.